

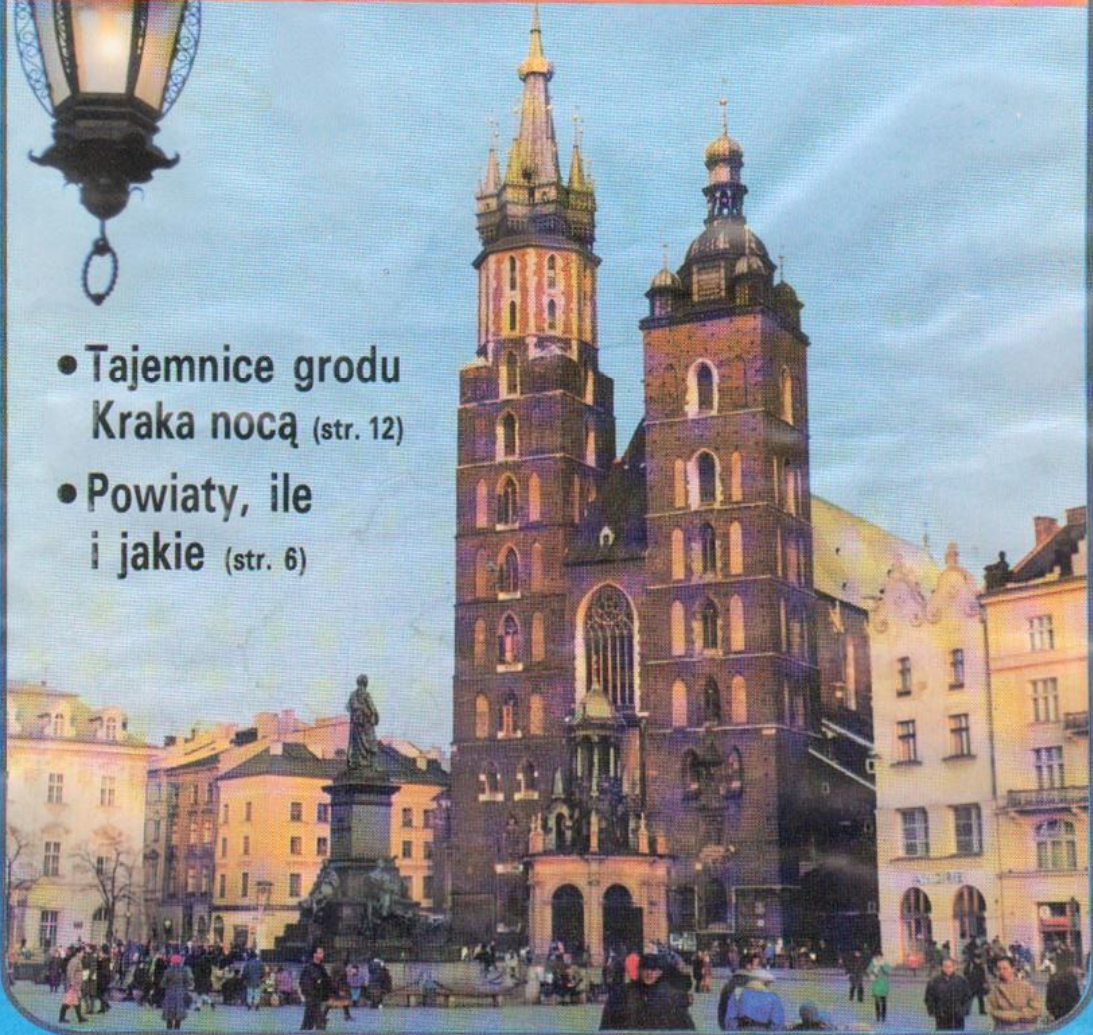
WSPÓLNOTA

MAŁOPOLSKA

NR 2195

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA GMIN MAŁOPOLSKI

- Tajemnice grodu
Kraka nocą (str. 12)
- Powiaty, ile
i jakie (str. 6)



DLA: ★ PREZYDENTÓW ★ BURMISTRZÓW ★ WÓJTÓW
★ RADNYCH ★ PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH ★



Gazeta:
prezydentów ★ burmistrzów ★ wójtów
radnych ★ pracowników samorządowych

Nasza gazeta czytelnikom



Dziewczyny, i te nasto... i te dziesięcio... letnie. Nie dajmy się zwariować. Nasze święto powinno trwać cały rok. Tak jak cały rok jesteśmy (na swój i naszych najbliższych sposób) piękne. Bez żadnych kompleksów - mówi Miss Polonia, Ewa Wachowicz.

Mimo czterdziestoletnich doświadczeń kolektywizacyjnych i nacjonalizacyjnych, w ludziach pozostała żywa tęsknota za tym co prywatne a więc własne. Wiadomo, że własności prywatnej należy strzec jak żrenicy oka, dbać o nią i rozwijać. Państwowe zaś znaczą niczyje, bez spersonifikowanego właściciela.

(czyt. str.17)

REDAKCJA:
43-300 Bielsko-Biała, ul. Jaskółcza 28,
tel./fax 401-37.
Redaktor naczelny: Leszek Dudziak

ラットの首は、元気で仕事していると思えます。
日本チームの応援 大変ありがとうございます。
うち、ヨーロッパの観光客が、お土産に
します。
ホーランドの首は、おにぎりをつけて、お土産に
ください。お土産は、お土産、お土産。

by 吹田幸彦
michiko
7.10.10
LOT



MIODOŚĆ,
RADOŚĆ,
ZDROWIE,
SPORT.

Uniwersjada w Zakopanem, która trzeba było pożegnać. Po japońsku robi to jeden z czołowych zawodników, a my mu życzymy: wróć do nas. Prawdziwy sport amatorski łączy bowiem młodych całego świata. (str. 8)

Tej Postaci nie trzeba przedstawiać. To jest On. Piotr Skrzynecki. Legenda i dzień dzisiejszy, Nostalgia i radość, czymże byłby bez Niego Kraków? Ten dla nas zawsze pełen tajemnic. Tym razem Kraków nocą... (str. 12)



ZWIĄZEK GMIN

Rozmowa z Burmistrzem
Nowego Targu
panem Józefem Ramsem

- Panie burmistrzu, gmina Nowy Targ jest założycielem Związku Gmin Podhalańskich. Jakie są główne przyczyny założenia tego związku i dlaczego nie przystąpił on do większej organizacji Wspólnoty Gmin Małopolski.

- Razem z innymi gminami, założyliśmy związek gmin, który za główne zadania postawił sobie rozwiązywanie problemów w mikroskali. Do naszego związku należą gminy położone powyżej tamy w Czorsztynie i posiadają podobno problemy do rozwiązania. Na dzień dzisiejszy to budowa oczyszczalni ścieków oraz utylizacja ogromnej ilości odpadów stałych (ok. 80 ton dziennie). Tak więc jak na razie chcemy rozwiązać problemy związane z naszym własnym podwórkiem.

- Istnieją nowe koncepcje podziału administracyjnego kraju. Jak w związku z tym widzi Pan przyszłość gminy Nowy Targ oraz województwa nowosądeckiego?

- Przy powrocie do poprzedniej koncepcji podziału administracyjnego kraju nie widzę racji bytu dla województwa nowosądeckiego. Ten region zawsze dążył w kierunku Krakowa i raczej w tym kierunku ukształtuje się przyszłość administracyjna Nowego Targu. Przeraza mnie jednak stan administracji w Krakowie. Jeśli ma powstać duże województwo krakowskie, to muszą być najpierw uporządkowane pewne założenia co do funkcjonowania tak wielkiego organizmu.

- Czy nie uważa Pan, że Wspólnota Gmin Małopolski mogłaby spełniać właśnie taką rolę regulującą?

- Być może tak. Jednak na razie jak już wcześniej powiedziałem mamy własne problemy, które wymagają jak najszybszego rozwiązania.

- Jakie w takim razie korzyści niesie dla Nowego Targu uczestnictwo w Związku Gmin Podhalańskich?



- Na pewno wspólne podejście do spraw ochrony środowiska i ekologii. Oczyszczalnia ścieków i utylizacja odpadów stałych to problemy, które musimy już w tej chwili rozwiązać na skalę przemysłową. Gminy, które należą do związku będą częściowo w tych inwestycjach partycypować.

- Jak określiłby Pan na dzień dzisiejszy kondycję ekonomiczną Nowego Targu?

- Podam tutaj przykład oczyszczalni ścieków. Jeśli myślelibyśmy poważnie o sfinalizowaniu tej inwestycji, to musielibyśmy wyasygnować z budżetu gminy ok. 53 mld złotych. A jest to zaledwie 30 % kosztu inwestycji, bowiem 70 % pokrywa budżet państwa. Jest to suma większa od tej jaką dysponuje w ciągu całego roku.

Jeśli chcielibyśmy wziąć na preferencyjnych zasadach kredyt z Banku Ochrony Środowiska, to byłby on oprocentowany rocznie na ok. 18%. Nietrudno przeliczyć, że doprowadziłoby to gminę do bankructwa. Na szczęście sprawą oczyszczalni ścieków zainteresowali się Szwedzi i nawet wykonali opracowania techniczne. Jednak na zasadniczą pomoc finansową nie możemy liczyć. Powiem może jeszcze odnośnie budżetu gminy, o sprawie klubu sportowego Podhale Nowy Targ, a w szczególności o sekcji hokeja na lodzie. Było wiele publikacji prasowych oskarżających gminę i mnie osobiście, że nie wyasygnowałem odpowiednich pieniędzy dla Klubu. Powiem tylko tyle, że jeśli Nowy Targ ma rocznie 11 mld złotych na utrzymanie

dróg, ogrzewanie, poprawę zaopatrzenia w wodę, rozwój kanalizacji i pozostałe inwestycje, to trudne do przyjęcia są żądania Klubu, który chciałby otrzymać ok. 5 mld zł i jako stowarzyszenie osób fizycznych nie rozliczać się przed Miastem. To musi być Klub miejski. 33 tys. mieszkańców miasta muszą wiedzieć jak pożytkowane są pieniądze z płaconych przez nich podatków.

- Panie Burmistrzu, wiele kontrowersji sprawa w dalszym ciągu budową zapory w Czorsztynie. Skądinąd wiadomo, że jest Pan zwolennikiem dokończenia tej budowy. Czy mógłby Pan podać argumenty, które przemawiają za takim stanowiskiem.

- Nie docierają do mnie argumenty przeciwników budowy. Trudno uwierzyć, że jeśli wybuduje się tamę w Czorsztynie i napełni wodą to życie na Podhalu zamrze. Najważniejszym argumentem jest fakt, że według specjalistów już w niedługim czasie rejon położony poniżej tamy zaczął boleśnie odczuwać brak wody. Mogę jeszcze dodać, że statystycznie mamy najgorzej uporządkowaną gospodarkę wodną w tej części Europy.

- Czy nie obawia się Pan spustoszeń społecznych i ekologicznych wywołanych budową?

- Budowa tamy trwa już od 3 pokoleń. Od tego czasu ludziom nie wolno było inwestować na tym terenie. Wiadomo, że nadwyżki z budżetów domowych szły w dużej mierze na alkohol, ludzie nie chcą dłużej takiej sytuacji. Budowa ciągnie się w nieskończoność, a oni mają nadzieję, że będzie można wykorzystać, to miejsce pod względem turystycznym. Jak na razie nie mogą sobie ułożyć życia. Tak i stan nie może dłużej trwać i oni są tego samego zdania.

- Czy w pana opinii Stowarzyszenie Gmin Podhalańskich posiada własne lobby parlamentarne, które reprezentuje interesy regionu?

- Można powiedzieć, że w sejmie i senacie nasi parlamentarzyści zbiorowo bronią naszych interesów, w szczególności jeśli chodzi o ochronę środowiska. Jednak ich działania staną się wymierne dopiero wówczas gdy zapadną konkretne decyzje zwiększające pomoc budżetom gmin Podhala. Zdaję sobie sprawę, że jest to proces długotrwały i potrzeba będzie kilku lat aby zobaczyć wymierne efekty.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Newald
Fotografował: Grzegorz Mencfel

Co wiem o swoim terenie?

System Informacji o Terenie to środowisko gromadzenia, przetwarzania, aktualizacji i udostępniania danych graficznych oraz opisowych, będące środkiem do podejmowania decyzji o charakterze prawnym, administracyjnym i gospodarczym oraz pomocą w planowaniu i rozwoju.

Podstawowymi funkcjami SIT-u są: wprowadzanie, weryfikacja i wstępne opracowanie danych systemu, przechowywanie i zarządzanie danymi na bazie danych przetwarzanie danych systemu oraz zastosowanie ich do celów modelowania przestrzennego, wyprowadzanie danych systemu w żądanej postaci.

Podstawą Systemu Informacji o Terenie jest jednolity sposób identyfikacji przestrzennej danych w systemie, służący również do łączenia danych jednego systemu z danymi pochodzącymi z innych.

SIT stanowi złożony problem, szczególnie jeżeli chodzi o stronę organizacyjną, prawną i finansową. Strona techniczna i technologiczna nie stanowi w obecnej chwili większego problemu. Z jednej strony wynika to z niewiarygodnego postępu w doskonaleniu oprogramowania związanego z SIT-em. Prace dotyczące informacji geograficznej datują się od około 20 lat i do tej pory zostały wykonane w wielu miejscach świata. SIT związany jest przede wszystkim z dwoma rodzajami informacji: opisową i graficzną.

Aby myśleć o gminie należy uwzględnić fakt, że funkcjonować będą tutaj duże ilości danych zarówno graficznych, jak i opisowych. Dane te muszą być pozyskane, a w następnej fazie aktualizowane. Aktualność tych danych jest niezbędnym warunkiem poprawnej pracy systemu. W chwili obecnej wiadomo jest, iż spełnienie tych warunków może być uzyskane dzięki

odpowiednio zaprojektowanym sieciom komputerowym pozwalającym na odpowiedni dostęp do danych poszczególnych użytkowników systemu. Bardzo ważnym warunkiem jest bezpieczeństwo tych baz. Istotnym elementem systemu jest to, aby poszczególne informacje były gromadzone tylko w tych instytucjach, które mogą zapewnić absolutną wiarygodność i aktualność danych. Jednocześnie należy wybrać oprogramowanie spełniające te warunki.

Spśród istniejących przemysłowych baz danych najbardziej odpowiednią jest ORACLE. Związane to jest z dużą wydajnością tej bazy, możliwością pracy na różnych platformach sprzętowych, w tym sieciach rozproszonych. Dane są chronione z odpowiednio określonym dostępem do nich. Założone bazy danych mogą podlegać archiwizacji i są zabezpieczone przed awarią.

W dziedzinie oprogramowania graficznego szczególną uwagę zwraca pakiet programów oferowanych przez amerykańską firmę INTERGRAPH. W ofercie tej znajduje się bardzo obszerna gama programów, które jak się wydaje absolutnie spełniają oczekiwania w tym zakresie. Jest to przede wszystkim program typu CAD - MicroStation, które obecnie działa na kilku platformach sprzętowych: PC, MAC, SPARC, HP i stacjach INTERGRAPH. Dalszym środowiskiem programowym jest MGE (Modular GIS Environment). To zespół modułów pozwalających na przetwarzanie danych, analizy i przygotowanie wyjściowych materiałów graficznych. Przetwarzanie dotyczy wszystkich możliwych sposobów pozyskiwania i przetwarzania danych: pomiary bezpośrednie, digitalizacja, skanowanie, zdjęcia fotogrametryczne, obrazy satelitarne itd. Mamy tutaj do dyspozycji operacje manualne, półautomatyczne i automatyczne.

Wyspecjalizowane pakiety zabezpieczają problemy analiz na obiektach liniowych, punktowych i powierzchniowych. Ostatni produkt MGE Dynamo jest absolutnym ewenementem pozwalającym wykonywać operacje w czasie rzeczywistym.

(dok. na str. 22)

Powrót do powiatu

21-23 stycznia Sejm debatował nad dwoma projektami ustaw o powiatach "w swoim zasadniczym ujęciu struktura i zasady funkcjonowania administracji polskiej ukształtowane zostały w poprzednim okresie kiedy służyła onainnemu państwu, innej filozofii prawa, innym celom politycznym innym wreszcie systemowi zarządzania gospodarką wraz ze zmianą tych warunków. Zasadnicza reforma administracji publicznej staje się oczywistą koniecznością i tym samym głównym i pilnym zadaniem państwowym, którego pomyślna realizacja stanowi dopiero niezbędną przesłankę dla dalszych przemian społecznych i gospodarczych. Administracja jest wszak fundamentem każdego państwa". powiedział w swoim wystąpieniu poseł Piotr Fogler. Czy zreformowany w myśl omawianych projektów system administracji wzbogacony o powiat stanie się kluczem do nowoczesnego państwa?

Oficjalne zapowiedzi mówią o powstaniu powiatów w 1994 roku. Po 17 latach nieobecności ów szczebel pośredni pomiędzy gminą a województwem ma powrócić do systemu administracyjnego państwa w nowej samorządowej formie. Reforma owa stawia przed ustawodawcą mnóstwo pytań. Po pierwsze: czy w ogóle jest powiat potrzebny?

Odpowiedź wypaść musi na korzyść powiatu. Zniesienie go w roku 1975 spowodowało przede wszystkim kilkakrotny wzrost liczby podatków terytorialnych do celów specjalnych (w latach 80 liczone ich powyżej stu) zarówno na ponad gminnym, jak i na ponadwojewódzkim szczeblu (rejony i okręgi). Faktycznie więc działały cztery, zamiast dwóch szczeble podziału terytorialnego: doszło do umocnienia państwowych struktur i mechanizmów biurokratycznych na szczeblach pośrednich doradztwa resortowego, a co gorsza ograniczenia kontroli obywatelskiej (wspomniał w swym wystąpieniu Michał Kulesza - pełnomocnik rządu ds. reformy administracji publicznej). Tak więc reforma z 1975 roku nie uprościła podziału terytorialnego, raczej skomplikowała go i uczyniła niefunkcyjnym. Przykładem są choćby funkcjonujące po dziś dzień rejony z podporządkowanymi wojewodzie urzędowi administracji państwowej, które ograniczają władcze uprawnienia gmin samorządowych. Granice i centra rejonów dla załatwiania różnego rodzaju spraw często nie pokrywają się ze sobą powodując istotne utrudnienia tak dla

ludności jak i dla administratorów. Dlatego właśnie potrzebny jest powiat jako jednostka rozszerzająca obszar spraw zarządzanych przez samorząd, będąca szczeblem pośrednim upraszczającym zarządzanie, zbliżającym wydawanie decyzji dla obywatela na niższym szczeblu, a więc z pełniejszą znajomością stanu faktycznego i realiów panujących w terenie.

Praktyka wykazała, że najbardziej funkcjonalnym jest w Polsce panujący przez stulecia model administracji trójszczeblowej. Jak ma się natomiast projekt ustawy do ustawodawstwa samorządowego, już obowiązującego i do struktury gmin samorządowych.

Projekt zakłada powołanie w trybie demokratycznym organów samorządu powiatowego, który będzie miał odrębną od państwa i gmin osobowość prawną, będzie wyodrębnionym podmiotem prawa publicznego wykonującym zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Projekt dąży do uniknięcia rozwiązań, które nie sprawdziły się w systemie samorządu gminnego. Przede wszystkim projekt kończy z jednolitością kompetencyjną wszystkich miast wyłączonych z powiatów, procedura odwołania zarządu przez radę przewiduje niezbędny namysł, nie ograniczając praw rady, zakaz wchodzenia w stosunki cywilnoprawne z powiatem przez członków organów samorządu powiatowego, przy czym rozsądnie ograniczono ten wykaz w stosunku do radnych. Ograniczono też dowolność w ustalaniu uposażeń urzędników samorządowych, np: starosty.

Nie udało się niestety uniknąć luk w odniesieniu do pewnych elementów budowy władztwa powiatowego, chociaż w zasadzie projektowany model jest zadawalający.

Po pierwsze kwestia przepisów o mieniu i gospodarce finansowej. Stosowanie odpowiednio przepisów ustawy o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 roku nie załatwia sprawy chociażby wobec ich niedoskonałości. Nie wiadomo, też na jakich zasadach będzie się wydzielać mienie powiatowe z mienia komunalnego, które już należy bądź powinno należeć do gmin, bądź też z mienia państwowego, którym zarządza wojewoda, nie oznaczono składników owego mienia i trybu jego tworzenia.

Kolejną sprawą jest potraktowanie z dużą swobodą kwestii nadzoru. Odesłanie do ustawy o samorządzie terytorialnym (art. 97) daje przesłankę Rady Ministrów możliwość wprowadzenia zarządu komisarycznego "w razie nie rokującego nadziei na szybką poprawę i przekazywaniu zadań publicznych". W tym wypadku nadzór idzie zbyt daleko. Brak jest możliwości ustalenia "obiektywnych kryteriów dla "nieskuteczności", zaś art 85 teje ustawy mówi o kryterium zgodności z prawem jako jedynym w nadzorze nad samorządem.

Już utworzenie samorządu gminnego było na swój sposób reformą fragmentaryczną i oderwaną. Kształtowanie systemu administracyjnego na poszczególnych szczeblach nie może być izolowane. Dlatego wprowadzenie powiatu bez równoczesnej zmiany kształtu i systemu zarządzania województwem budzić musi poważne niepokoje i wątpliwości.

W obrębie aktualnych województw po reformie 4-6 powiatów. Wydaje się, że jest to zbyt mały zakres nadzoru. Województwa w tym kształcie staną się nieopłacalne i niecelowe. Jest sprawą oczywistą iż reforma winna zmierzać w kierunku utworzenia większych jednostek administracyjnych na poziomie województwa, prace nad projektami owych zmian strukturalnych trwają już od dłuższego czasu. Likwidacja powiatów w latach 70-tych pociągnęła za sobą konieczność zwiększenia liczby województw o mniejszej powierzchni. Jeżeli przywraca się powiat operacja odwrotna staje się koniecznością.

Władztwo samorządowe obejmuje coraz szerszy obszar administracji kraju. Narastać więc będzie potrzeba przekazania samorządowi władzy także na szczeblu województwa. Brak będzie uzasadnienia dla jednoosobowej władzy wojewody jako przedstawiciela rządu w terenie. Kierować się można tu doświadczeniem Europy Zachodniej, chociażby Francji, gdzie ... od 1991 roku system samorządów regionalnych. Oczywiście reforma francuskiego systemu administracji publicznej, przejście od scentralizowanych struktur rządowych do samorządu na wszystkich szczeblach była poprzedzona wieloletnimi przygotowaniem.

Wygląda więc na to, że reforma powiatowa nie będzie finałem

Jaka Polska ?

reformy samorządowej i stabilizacji tej instytucji. Należy sobie postawić pytanie: czy przyjęto właściwą kolejność działań reformatorskich?

Kwestię tą poruszyli już na obradach Ksejmu posłowie Unii Pracy i Sojuszu Lewicy Demokratycznej stwierdzając, że dzieje się to tak jakby "wóz jechał przed koniem", bez zachowania logicznej kolejności. Restytucja powiatów bez reorganizacji centralnego aparatu administracji nie może być skuteczna. W odpowiedzi minister Kulesza i poseł Fogler stwierdzili, że reforma powiatowa, chociaż fragmentaryczna jest pierwszym krokiem w kompleksowym programie przebudowy administracji publicznej. Program taki przygotowany w URM (około 100 stron maszynopisu) będzie w najbliższym czasie przedmiotem uzgodnień międzyresortowych, następnie stanie na forum Rady Ministrów, po czym zostanie oficjalnie podany do wiadomości publicznej. Program obejmuje 5 rozdziałów: 1. Rząd i administracja centralna, 2. System terytorialny, 3. Państwowa służba cywilna, 4. Informatyka, 5. Zamówienia publiczne.

Celem programu jest przekształcenie państwa o charakterze centralistyczno-biurokratycznym w nowoczesne państwo demokratyczne, poddawane szerokiej kontroli obywatelskiej - zarazem nowoczesne, sprawne, działające kompetentnie i opierające się na

Należy się jednak spodziewać po reformie powiatowej dłuższej przerwy w procesach przemian. Sygnatorzy projektu odtworzenia powiatów uważają ową reformę za klucz, do generalnej, przebudowy. Może ona po prostu pociągnąć cały ciąg dalszych przemian. Być może zamachowym operacji w skali państwa. Jednak kwestia tego iż stopniowe reformy systemu wprowadzają stan reformy permanentnej bez warunków do stabilizacji kadry czy choćby opanowania przez nią ciągle zmieniających się przepisów. Dochodzą do tego poważne koszty utworzenia powiatów obliczone wstępnie na ok 1,5 bln zł, oraz braki kadrowe w strukturze samorządowej już dzisiaj utrudniające sprawną działalność gmin.

Dłatego też odzywają się głosy dopowiadające się za znacznym opóźnieniem reformy powiatowej. Słuszna będzie ona ich zdaniem w połączeniu ze zmianami kompleksowymi, ze szczególnym uwzględnieniem szczebla wojewódzkiego. Trudno powiedzieć, która opcja weźmie górę w Parlamencie. Pewne jest jedno. Projekt ustawy o samorządzie powiatowym został wszechstronnie omówiony i skonsultowany, jak może mało który z projektów ustawodawczych we wszystkich chyba gminach i strukturach samorządowych. Z całą pewnością powrót powiatu został powszechnie zaakceptowany. Pytanie brzmi tylko: kiedy?

Przemysław Trocki

Na naszych ekranach

W kinach:

GORZKIE GODY (FRA-ANG)

Najnowszy film Romana Polańskiego. Występuje m.in. młoda żona reżysera Emmanuelle Seigner. Wspaniała muzyka Vangelisa, film ożywiony znanymi przebojami. Podróż statkiem przez ocean. Poznają się dwa małżeństwa. Jeden z panów (pisarz-inwalida) opowiada drugiemu swoją historię. Miłość, seks, namiętność - spełnienie? Polański nie potrafi zrobić nudnego filmu.

KOWBOJE Z LENINGRADU W DRODZE DO AMERYKI (FIN)

Niezwykłe rzadki przypadek na naszych ekranach: film fiński. Reżyser Aki Kaurismäki przyrównywany bywa często do Jima Jarmuscha - niezależnego twórcy z Nowego Jorku. Zabawna romantyczna komedycja o wyprawie orkiestry do Stanów Zjednoczonych. Dużo gagów i specyficznych obserwacji. Uwaga! Nietypowe tempo narracji, ale jak już widz połknie haka...

W wypożyczalniach:

FISHER KING (USA)

Tragikomedia w reżyserii jednego z byłych Monty Python'ów - Terry'ego Gilliana. Splatają się losy prezentera radiowego i jego dziewczyny z dziwnym rycerzem poszukującym najświeższego ze świętych kielichów. Wielkie miasto żyje swoim rytmem, w nim są ludzie pragnący miłości, przyjaźni itp. Może komuś zakręci się łezka w oku, ktoś się uśmiechnie? Radiowcem jest Jeff Bridges, tym rycerzem Robin Williams.

PO WRÓT CASANOVA (FRA)

Film Edouarda Niermansa z Alainem Delonem i młodą gwiazdką Elzą. Piękna scenografia, plastyczność poszczególnych kadrów. Casanova chce wrócić po latach do Wenecji. Czy mu się uda? Wszak sex bywa nad wyraz często kojarzony z polityką. Uwodziciel lekko się już podstarzał, ma nadal powodzenie u wielu pań, ale zależy mu teraz tylko na jednej. Każdy wiek posiada swoje dobre i złe strony. (L.K.)



Okręgowe Biuro Skierowań FWP Katowice ul. Warszawska 4
czynne od 8.00 do 16.00 tel./fax 589-612, ttx 0312710
Punkt sprzedaży tel. 588-952

WCZASY NA KAŻDĄ KIESZEŃ I WCZASY NA RATY

Zapraszamy do następujących miejscowości jak: Wisła, Szczyrk, Krynica Zdr., Muszyna, Piwniczna, Szklarska Poręba, Polanica, Kudowa, Duszniki, Szczawno, Zakopane, Bukowina Tatr., Szczawnica, Spała, Ciechocinek, Łądek Zdrój, Jarnołtówek, Krynica Morska oraz do Juraty - wczasów odchudzające.

Udzielamy 5% bonifikaty

Organizujemy też grupowe wyjazdy dla uczniów szkół podstawowych tzw. ZIELONE KLASY jak również dla wszystkich chętnych wyjazdy grupowe (wycieczki) i indywidualne na różną ilość dni.

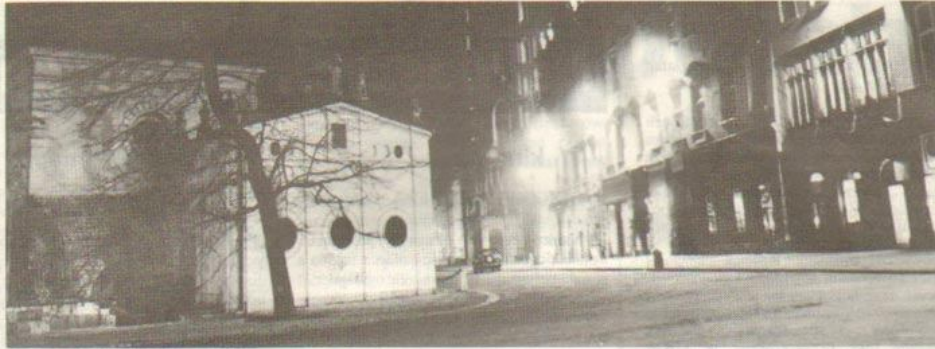
Proponujemy już miejsca na kolonie nad morze do Darłówka i Sarbinowa na 21 dni.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



Kupon promocyjny upoważniający do 5% bonifikaty
F - fachowość
W - wypoczynek
P - przyjemność

Nasze miasto



KRAKÓW NOCĄ (trochę przed północą)

KRAKÓW. Stolica Małopolski jak przystało na galicyjską tradycję, całkiem niezłe poczyna sobie każdego dnia wtedy gdy zegary wskazują godziny przeznaczone na nocny odpoczynek. Pierwsze wrażenia są tylko pozorne, wydaje się bowiem, że życie miasta zamiera po 22.

Opustoszałe ulice i pozamykane sklepy nie świadczą bowiem bynajmniej o posłusznym śnie Grodu Kraka. Neony,

roświetlające Rynek Starego Miasta, podpowiadają, że życie przeniosło się do zacisznych kawiarenek, restauracji, klubów, kabaretów. Te ostatnie już od wielu lat najwyraźniej wkomponowały się w nocny krajobraz Krakowa. Najwybitniejszym z nich, który dotrwał do dnia dzisiejszego i przetrwa zapewne jeszcze nie jedną zmianę w kraju to "Piwnica pod Baranami". Jej dusza i serce Piotr Skrzynecki potrafił zachować tożsamość i styl kabaretu, kochać go muszą jednocześnie kolejne pokolenia. Przyjazny nastrój piwicznej kawiarni sprawia, że wszyscy jej bywalcy czują się tam niczym w rodzinnym gronie. I nieważne czy są to nowe roczniki studentów czy też kolejni przedstawiciele władz. Bogaty program artystyczny i jego

wymowa sprowadzają się do wspólnego mianownika: "wszyscy jesteście tylko ludźmi i aż ludźmi". To on Piotr Skrzynecki zapytany czy widzi zasadniczą różnicę pomiędzy publicznością "Piwnicy", tą z lat 70-tych i tą obecną twierdzi, że zmieniły się tylko realia polityczne, ludzie pozostają ci sami. Zniesienie uciążliwej cenzury i nadzoru w dużej mierze przyczyniło się do pogłębienia wolności i zwiększenia możliwości repertuarowych.

Charakter kabaretu pozostał jednak ten sam. Zegnając się pytamy Pana Piotra gdzie sam najlepiej bawi się w Krakowie (oczywiście poza Piwnicą "bardzo lubię wielkie bale, a w Krakowie najlepsze są w Hotelu Grand - ostatni odbył się w połowie lutego". - mówi.



Kolejnym miejscem, które odwiedzamy to Klub pod Jaszczurami. Tutaj często można posłuchać dobrego jazzu, to tu przychodzi czołówka polskich wykonawców, nie gardzą jaszczurami muzycy zagraniczni, towarzyszą im często zwiedzający Kraków goście. Może zwabia ich także dobrze zaopatrzone barek? Podobnie można się poczuć w Jazz Klubie u Muniaka. I on cieszy się sporą popularnością. Bo przecież to nazwisko mistrza mówi samo za siebie.

Dobrze pobawić się też można w Cyganerii, tam codziennie dyskoteka trwa aż do

Nasze miasto

5-tej rano. No a kluby studenckie takie jak Rotunda czy Pod Przewiązką, miejsca spotkań najczęściej ludzi młodych, co to przeważnie wykorzystują przerwę pomiędzy jedną, a drugą sesją egzaminacyjną.

Zabawy przyjemne acz może nie zawsze pożyteczne serwuje kasyno przy hotelu "Pod Różą". Wpuszcza się tutaj ludzi nienagannie ubranych żadnych przygód niczym z książki "Hrabia Monte Christo". Przy wejściu jednak pryska nastrój dawnych czasów. Gości ewidencjonuje się żywym przeniesieniem z dowodu osobistego na komputerową dyskietkę. Miła obsługa przeprosza za utrudnienia zasłaniając się istniejącymi przepisami. Wewnątrz też jakby mniej bajkowo, kilku mężczyzn z literackim wyrazem twarzy obstawia kolejne numery na ruletce, nie zawsze szafując przy tym milionami. Brakuje pięknie i wytwornie ubranych pań, tych widzianych na filmach kręconych w Monte Carlo. Czasy wielmożów minęły już więc chyba bezpowrotnie choć Kraków... przecież on właśnie posiadał najwięcej znacznych rodów. A więc nie w ich duchu a dzisiejszych czasów utrzymane są tutejsze automaty na przykład jedno-ręki bandyta. To na nim można przede wszystkim wyładować swoją frustrację np. wykład po przegranej w ruletkę lub black jacka.

A tak naprawdę to tu szumnie nazwane kasyno przypomina raczej amerykański salon gier.

Nieopodal "kasyna" znajduje się inny "przybytek zła" czyli Peep Show. Płacąc w nim za jedną minutę 20 tys. zł. można zobaczyć rozbierającą się panienkę. Czas pełnego strip teasu wydaje się być nieokreślony. I uwaga przyszli goście! Show (o ironio!) otwarty jest tylko do godziny 22 za to do 13. A co dla tych, którzy oprócz zabawy, lubią również małe co nieco przekąsić? Pozostają im w nocy właściwie tylko kluby i hotele. Nie kwestionowanym liderem wydaje się być restauracja "Wierzynek". Z miłą obsługą i możliwością zaspokojenia prawie wszystkich kulinarnych zachcianek. A później już tylko zastużony odpoczynek, z dużo chudszy portfelem.

Rafał Antosiewicz
Foto: Grzegorz Menciel



RZECZPOSPOLITA BABSKA

Któż z nas nie pamięta "Seksmissji"? Tylko trąby i małolaty. Komedia że ha ha, z cudownym cytatem wartym niejednej świeczki: "jutro to dziś, ryle że jutro". Pięknie przewrotna: jak ustrój totalitarny i... kobieta. Do czego zmierzam: pani Łętowska, pani Suchocka, pani Gronkiewicz-Walż, pani v-ce Zaorski (Borys-Damięcka), pani ex Miss Świata, bizneswomany i inne - brawo! Już dawno Matki Polki wyrwały się od garów, choć np. panowie posłowie... (nazwiska znane redakcji) najchętniej by je tam widzieli, tylko tam i ewentualnie jeszcze w swoich sypialniach. Panie tymczasem nie geśi i niejedna dzisiaj chce być Żelazną Lady. Mam nadzieję jednak, że nie doczekam czasów, w których bym usłyszała: "Kopernik też była kobietą"!

Może kiedy drogie panie wezmą się już za skoki narciarskie (nie mylić ze skokami na boki) przyjdzie wreszcie zgarnąć od Rockefellera 100 tysięcy dolarów dla pierwszego faceta-matki.

Może jest to sposób na aborcję? Może pomyśleć o nowej ustawie?

Trzeba to koniecznie przedyskutować. Dyskutujących panów przecież ci u nas dostatek.

Cóż, na dwoje baba wróżyła. I placek jej jeno został. Teraz ktoś go musi zjeść.

Zyczę Wam, Panie Ukochane - w przeddzień Waszego Święta - więcej małych radości i Dużych Radości (do wyboru, do koloru) dostatku w amantów i atamanów (podle gustu i gruntu) i czego tam jeszcze. Najważniejsze cobyśmy wszystkie zdrowe były.

Lech Kotwicz



Zaproszenie

Ania z Zielonego Wzgórza

Odrzućmy na bok wszelkie skojarzenia literackie. Jeśli już mamy ochotę na banał, niech będzie on sympatyczny, A nie pusty. Koniec ze słowem - kurtyna w górę!



Jestem w Krakowie, idę ulicą, przychodzę o czternastej na umówione spotkanie. Siedzimy w palarni (od słowa papieros, nie od kotła) Teatru Starego. Uśmiecha się moja rozmówczyni. Na aktorstwo zdecydowała się stosunkowo późno, będąc uczennicą Szkoły Muzycznej - uczyła się gry na skrzypcach i fortepianie. Chłonęła wtedy literaturę muzyczną - teraz zapamiętanie nawet długiego tekstu nie sprawia jej większego kłopotu. Żyje swoimi rolami. Podziwia starsze koleżanki - matki i żony prywatnie, "służbowo" wspaniale aktorki. Zgadza się z Ewą Dałkowską, która powiedziała kiedyś dla jednej z gazet, że zawód aktorski pozwala na pełniejsze odczuwanie, życia, bardziej intensywne doznawanie, urzeczywistnianie siebie. Popularność - tak, owszem - ale nie za wszelką cenę. Robić swoje i mieć szansę sprostania kolejnym wyzwaniom. (Ludzie!

Toć to dotyczy sławnych artystów, niech i dotyczy zwykłych kierowców, sekretarek, studentów i gryziółków).

Teatr Stary, jego atmosfera i ludzie tam pracujący. Tłumy wciąż nowe rzesze publiczności. Najczęściej powtarzanym zwrotem w Organizacji Widowni jest: Przepraszamy, ale nie ma wolnych miejsc. Trochę luzu trafia się w środku tygodnia, wtedy uwaga! o bilety najłatwiej. Do wizyty w Starym zaprasza państwo wraz z Anną Radwan wasz "postwalentynkowy" korespondent, obiecując równocześnie miłośnikom jej talentu i urody wyjątkową rozmowę z tą młodą aktorką w marcowym numerze naszego miesięcznika.

Lech Kotwicz

REPERTUAR Marzec 1993 r.

Dzień	Godzina	Duża Scena	Scena Kameralna	Mala Scena	Godzina
01 Pn					
02 Wt	19.15	Ślub	Markiza 0	Pamiętnik wariata	19.30
03 Śr	19.15	Ślub	Markiza 0	Pamiętnik wariata	19.30
04 Cz	19.15	Ślub	Markiza 0	Pamiętnik wariata	19.30
05 Pt	19.15	Ślub		Pamiętnik wariata	19.30
06 Sb	18.00	Sen nocy letniej	Ich czworo	Jaskinia filozofów	19.30
07 Nd	18.00	Sen nocy letniej	Ich czworo	Jaskinia filozofów	19.30
08 Pn					
09 Wt			Ich czworo		19.15
10 Śr	19.15	Tak zwana ludzkość w obłę	Wdowy		19.15
11 Cz	19.15	Tak zwana ludzkość w obłę	Wdowy		19.15
12 Pt			Wdowy		19.15
13 Sb	19.15	Rękopis.. w Saragossie cz.	Kalkwerk	Sonata Kreutzerowska	19.30
14 Nd	19.15	Rękopis. w Saragossie cz.	Kalkwerk	Sonata Kreutzerowska	19.30
15 Pn					
16 Wt	18.00	Rękopis znaleziony w Sara	Kalkwerk	Sonata Kreutzerowska	19.30
17 Śr			Wdowy	Sonata Kreutzerowska	19.30
18 Cz			Wdowy	Sonata Kreutzerowska	19.30
19 Pt	19.15	Księżniczka Turandot			
20 Sb	19.15	Księżniczka Turandot	Markiza 0	Diabeł	19.30
21 Nd	19.15	Księżniczka Turandot	Markiza 0	Diabeł	19.30
22 Pn					
23 Wt	19.15	Ślub	Markiza 0	Psychodrama czyli seks w	19.30
24 Śr	19.15	Ślub	Markiza 0	Psychodrama czyli seks w	19.30
25 Cz	19.15	Ślub	Markiza 0	Psychodrama czyli seks w	19.30
26 Pt			Kalkwerk	Psychodrama czyli seks w	19.30
27 Sb			Kalkwerk	Wilki stepowy czyli...	19.30
28 Nd			Kalkwerk	Wilki stepowy czyli...	19.30
29 Pn					
30 Wt	19.15	Tak zwana ludzkość w obłę	Mizantrop		19.15
31 Śr	19.15	Tak zwana ludzkość w obłę	Mizantrop	Ptasiek	19.30

To się opłaca

Z nami możesz swoją firmę stworzyć od nowa



Żle dobrany sprzęt komputerowy stwarza więcej problemów niż rozwiązuje. Największy kłopot sprawiają niesprawne sieci, ponieważ dezorganizują prace całych firm. Co więcej, jeśli trzeba naciskać klawisz "reset" zbyt często, ludzie tracą zapał do komputeryzacji. Dlatego twój wybór powinien być starannie przemyślany.

Nasi specjaliści szkolą się u najwyższej notowanych na świecie producentów sprzętu komputerowego i oprogramowania. Sami testujemy setki wyrobów tej branży - żeby wybrać najlepsze z nich, licząc się z realiami polskiego rynku. Dlatego potrafimy doskonale dostosować oferowany przez nas sprzęt do potrzeb odbiorcy, mniejszej i większej firmy, zawsze podchodząc indywidualnie do każdego problemu.

Zdobyliśmy już zaufanie wielu znanych w kraju firm i instytucji. Zainstalowane przez nas sieci pracują między innymi w **urzędach gminnych, bankach spółdzielczych, we wszystkich Wojewódzkich Urzędach Statystycznych, w Fabryce Samochodów Metalitrażowych w Bielsku-Białej**, a więc wszędzie tam, gdzie konieczna jest precyzja i niezawodność.



Dystrybutor Komputerowych Systemów Sieciowych

TECHMEX

Biurowo Handlowe TECHMEX
43-300 Bielsko-Biala, ul. Listopodowa 56
tel. 230-11

BYE, BYE ZAKOPANE

Zimowa Uniwersjada Zakopane'93 dobiegła końca. I była to impreza nader udana. Przyniosła miastu i naszemu krajowi wiele ciepłych słów wypowiedzianych przez gości z całego świata. Spełniły się więc słowa honorowego patrona Uniwersjady prezydenta R.P. Lecha Wałęsy, który otwierając uroczyste zawody powiedział m.in.: "Niech z Zakopanego, miasta Zimowej Uniwersjady 1993, popłynę zwarte w idei olimpijskiej przesłanie. Nienawiści przeciwstawi przyjaźń, wrogości solidarność, walce - szlachetną rywalizację."

Na rozgrywanych zawodach można było zauważyć rywalizację, nigdy jednak ona nie była ważniejsza od przyjaźni i sympatii. Wyniki osiągnięte przez sportowców są z pewnością ważne jednakże najważniejszym przesłaniem była wspólna zabawa. Łącząca młodych pochodzących z różnych kontynentów. Wielu z nich może w przyszłości zostanie tryumfatorami mistrzostw świata zawodowców teraz jednak kształtowali przede wszystkim swoją sportową moralność. Na każdym kroku widac było wspólne wyrazy sympatii, nawet wśród tych, rywalizujących o pierwszą pozycję. Towarzyszyła im zawsze znana ze swojej dobroci siostra Warszawska, to w ręczala ona zmęczonym zawodnikom kubek gorącej herbaty, ona pocieszała tych, którym tym razem nie udało się



zwyciężyć. Każda reprezentacja posiadała swoje narodowe stroje, a najefekowniej prezentowały się nasze polskie może dzięki specjalnym futrzanym kapeluszom uszytym tak bardzo oryginalnie. Barwne też były imprezy towarzyszące Uniwersjadzie. Do Zakopanego zjechało wiele studenckich zespołów tanecznych z całego kraju.

Występy zespołów pieśni i tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego "Skalni" i "Słowianki" uświetniła swoją obecnością Miss Polonia Ewa Wachowicz. Bawiono się tak doskonale, że publiczność pozycję siedzącą zamieniała... na taniec. Był też zespół Warszowa Manta i obchodzący 30-lecie pracy twórcy Wojciech Młynarski. Nie zabrakło też jazzu w najlepszym wykonaniu "Walk Away" oraz Quartetu Zbigniewa Namysłowskiego. Nie mówiąc oczywiście o Ewie Bem i Andrzeju Jagodzińskim. I zgodnie z zakopiańską tradycją płonęły ogniska, piekła się kielbasa, rozbrzmiewała muzyka góralska. Goście i uczestnicy Uniwersjady mieli także okazje obejrzenia kabaretu z udziałem Tadeusza Drozdy, Krzysztofa Daukszewicza, Adrianny

Biedrzyńskiej, Ryszarda Rynkowskiego i Krzysztofa Piaseckiego.

Przyjemnie więc, tanecznie i wesoło. Oj, chciałoby się jeszcze do Zakopanego powrócić.

Uniwersjada dobiegła końca niedzielnym popołudniem 14 lutego. Zamknięcie jej było równie efektowne jak inauguracja. Fajerwerki pirotechniczne oraz występ zespołu Wojsk Ochrony Pogranicza "Podhale" rozgrzały w ten wieczór nie tylko zmarzniętą widownię ale i zawodników zgromadzonych u podnóża Wielkiej Krokwi. Na uroczystość przybył z orędziem Prymas Polski Józef Glemp oraz Mieczysław Wachowski, który to odczytał zebrany list prezydenta R.P. - z podziękowaniami za sportową rywalizację

I na koniec z głośników popłynęły słowa:... jakiegokolwiek jesteś koloru skóry, jakąkolwiek wyznajesz wiarę umacniaj wraz z doskonałością ciała swojego ducha. Przekazano ogień olimpijski delegacji hiszpańskiej, gdyż właśnie w tym kraju odbędzie się za 2 lata kolejna Uniwersjada.

Udane igrzyska

A nam udało się, już po ceremonii zamknięcia, przeprowadzić krótką rozmowę z triumfátorem ostatniej uniwersjadowej konkurencji - Japończykiem Fukita Yukitaką - który zwyciężył w konkursie skoków na Dużej Krokwi.

- Czy mógłbyś powiedzieć coś o sobie?

- Pochodzę z Sapporo. Mam 20 lat, jestem studentem Uniwersytetu Japońskiego Wydziału Ekonomii - zarządzanie przemysłowe. Z zajęć na które chodzę nie wiele rozumiem i odpowiadam tylko wtedy gdy jestem wywoływany.

- Od jak dawna trenujesz skoki?

Trenuję od 7 roku życia. Należę do klubu skoczków narciarskich, z tym że w Japonii sytuacja jest o tyle ciekawa, że sport ten uprawia się tylko w klubach amatorskich.

- Czym jest dla ciebie zwycięstwo na Uniwersjadzie? Pokonałeś przecież Austriaków mających w tej dyscyplinie olbrzymie tradycje.

- Jest to dla mnie przede wszystkim bardzo radosne wydarzenie. Cieszę się, że wygrałem, choć zdaję sobie sprawę z pracy która mnie jeszcze czeka. Tutaj przecież tych najlepszych nie było. Przed turniejem myślałem o swojej formie, a nie o konkretnych zawodnikach z którymi będą rywalizował.

- Co powiesz o organizacji Uniwersjady?

- W zależności gdzie zawody są rozgrywane organizacja jest różna. Mogę powiedzieć z całą pewnością, że w Zakopanem organizacja była bardzo dobra.

- Czy mógłbyś w swoim rodzinnym języku pozdrowić Naszych Czytelników?

Tak oczywiście...?

Dziękujemy za rozmowę.

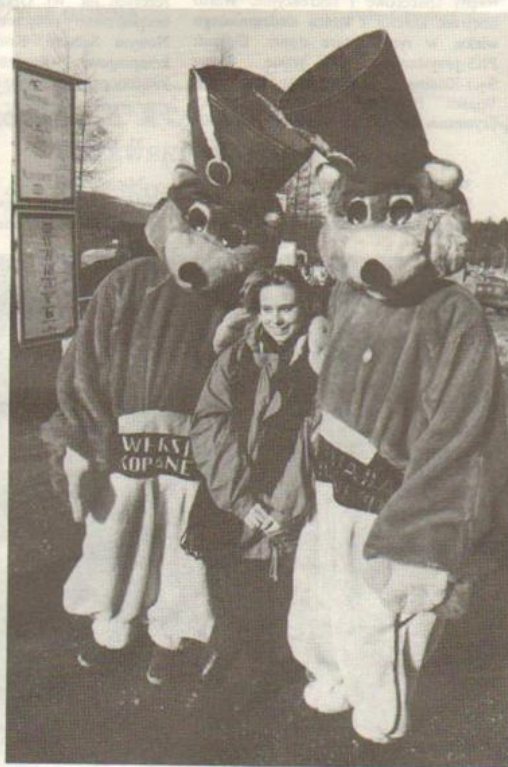
Przygotowali: Małgorzata Dawid
Marek Newald

(Dziękujemy za pomoc opiekunowi reprezentacji Japonii Panu Bogusławowi Pindurowi.)

Foto: Grzegorz Mencfel



Miss - najpiękniejsza zawodniczka uniwersjady z Korei



Maskotki uniwersjady

Zwiedzamy Małopolskę

WOJEWÓDZTWO NOWOSADECKIE (ciąg dalszy)

ŁOMNICA ZDRÓJ

kod pocztowy 33-351

Wieś nad potokiem Łomniczanka otoczona wzgórzami, posiada liczne źródła mineralne. Łomnica leży w pobliżu rezerwatu Łabowic, pozostałości dawnej puszczy jodłowo-bukowej. Przebiega przez nią szlak Piwniczna-Łabowska Hala. Jest także kąpielisko w Łomniczance i Popradzie. Warto zobaczyć kościół z 1913. Dojazd: PKP przystanek na linii Nowy Sącz-Muszyna. Kwatery prywatne, restauracje, stołówki. Urząd Miasta i Gminy Piwniczna.

NIEDŹWIEDŹ

34-635

Gorczańska wieś o miasteczkowej zabudowie, leżąca u zbiegu potoków Koniny i Poręby. Otoczona wzgórzami porośniętymi iglastymi lasami, dogodne tereny spacerowe i rekreacyjne. Warto obejrzeć kościół z końca siedemnastego wieku, w rynku stare domy. Dojazd: PKS-przystanek na trasie Nowy Sącz-Konina oraz Limanowa-Poręba Wielka. Prywatny pensjonat, kwatery prywatne, restauracja, stołówki prywatne.

OCHOTNICA

34-425 gmina Ochotnica Dolna

Stara wieś w Gorcach nad potokiem o tej samej nazwie. Okolice silnie zalesione,

łagodny klimat. Dogodne tereny spacerowe i wycieczkowe. W pobliżu Gorczański Park Narodowy (pierwotny las oraz szereg rzadkich roślin) Dojazd: PKS z Nowego Targu, Szczawnicy, Nowego Sącza. Kwatery prywatne, baza turystyczna PTTK, schronisko PTSM, restauracje.

PODEGRODZIE

33-386

Wieś nad Dunajcem, centrum kultury Lachów Podegrodzkich. Ładne okolice, wiele sadów owocowych, stadnina koni. Warto zobaczyć kościół parafialny z 1832 roku, ślady wczesnośredniowiecznego grodu, Muzeum Lachów Podegrodzkich. Dojazd: MZK z Nowego Sącza, PKS Nowy Sącz-Krośnice. Kwatery prywatne, restauracja.

PORĘBA WIELKA

34-635 gmina Niedźwiedź

Miejscowość letniskowa w Gorcach położona w dolinie rzeki o tej samej nazwie. Otoczona zalesionymi wzgórzami. Rodzinna wieś Władysława Orkana. Łagodny, podobny do rabczańskiego klimat, źródła solanki, szlaki turystyczne na Turbacz i do Gorczańskiego Parku Narodowego, a tak także "Orkanówka" - rezerwat im. Wł. Orkana. Dojazd: PKS bezpośrednie połączenie z Limanową, Nowym Sączem, Krakowem. Ośrodek kempingowy, ośrodek wypoczynkowy, kwatery prywatne, restauracja.

POWROŹNIK

33-370 Muszyna

Miejscowość wypoczynkowa (uzdrowiskowa) o łagodnym klimacie. Są tam źródła mineralne. Z Powroźnika

prowadzi kilka szlaków turystycznych. Jest tam także osada z czternastego wieku, ponadto warto zobaczyć wspaniałą cerkiew z siedemnastego wieku (wspaniały ikonostas) Dojazd: PKS - przystanek na trasie Muszyna-Krynica, PKP-przystanek na trasie Tarnów-Krynica-Leluchów. Kwatery prywatne, punkty małej gastronomii, stołówki prywatne.

ROŻNÓW

33-316 gmina Gródek nad Dunajcem

Wieś nad Jeziorem Rożnowskim i rzeką Dunajec. Możliwość uprawiania sportów wodnych, rejsy spacerowe statkiem po jeziorze, punkt wycieczkowy. Główne atrakcje krajoznawcze: - ruiny zamku Rożenow z czternastego wieku - pozostałości twierdzy Tarnowskich z szesnastego-osiemnastego wieku - dwór z dziewiętnastego wieku Dojazd: PKS. Kwatery prywatne, liczne domy wczasowe, restauracja, punkty małej gastronomii.

SZCZAWA

34-607 gmina Kamienica

Wieś letniskowa w dolinie Kamienicy oraz na zboczach Kiczory, Magurzycy i Hali. Doskonałe tereny narciarskie. Wieś otoczona lasami, duże nasłonecznienie. Można organizować wycieczki na Mogielnicę i Gorce. Na terenie wsi liczne źródła mineralne. Dojazd: PKS przystanek na linii Szczawa-Kraków, Limanowa -Szczawa, Nowy Sącz-Szczawa. Kwatery prywatne, pokoje gościnne, restauracja.

SROMOWCE NIŻNE

34-470 Czorsztyn

Małowiczko położona wieś na lewym brzegu Dunajca u wylotu przełomu Pienińskiego. Nad wsią góruje masyw

Trzech Koron, Nowej Góry i Golej Góry. Punkt wycieczkowy w najpiękniejsze rejonu Pienin. Duże nasłonecznienie, lasy, potoki. Zachowany autentyczny folklor, drewniany kościół z siedemnastego wieku. Dojazd: PKS bezpośrednie połączenie z Nowego Targu i Szczawnicy. Schronisko PTTK, pole namiotowe, sezonowe schronisko PTSM, kwatery prywatne, restauracje, punkty małej gastronomii, stołówki prywatne.



Zwiedzamy Małopolskę

SZCZYRZYC

34-623 gmina Jodłowniki
Miejscowość w malowniczej dolinie wśród zalesionych wzgórz, w otoczeniu przyrodniczych ciekawostek oraz pomników historycznych. Warto zobaczyć zespół klasztoru oo. Cystersów z dwunastego wieku, muzeum klasztorne, ruiny dawnego klasztoru i zamczyska na Grodzisku, "Diabli Kamień" - lawica piaszczysta o wysokości 17 metrów. Dojazd: PKS na trasie Limanowa-Mszana Dolna. Kwatery prywatne, bar.

TABASZOWA

33-314 gmina Łososina Dolna.

Miejscowość położona na lewej stronie Jeziora Rożnowskiego. Zalesione zbocza gór schodzą ku jezioru. Teren nadaje się do łatwych spacerów do Rożnowa i Znamierowic, skąd rozciąga się najpiękniejszy widok na całe jezioro. Możliwość uprawiania sportów wodnych i wędkowania. Dojazd: PKS Nowy Sącz-Tabaszowa. Pole biwakowe, kwatery prywatne, małe punkty gastronomiczne.

TYLICZ

33-383

Malowniczo położona wieś uzdrowiskowa. Posiada liczne i różnorodne źródła wód mineralnych oraz złoża borowiny. Łagodny klimat, dobre nasłonecznienie, kąpiele w Mochnaczu i Muszynie. Dojazd: PKS z Krynicy. Kwatery prywatne, bar, stołówki prywatne.

TYLMANOWA

34-451 gmina Ochotnica Dolna

Wieś letniskowa na lewym brzegu Dunajca otoczona zalesionymi górami. Jest to tzw. malowniczy "Zielony Przełom Dunajca" z licznymi wąwozami. Warto zobaczyć kościół z 1756 roku i zabudowania dworskie z 1840. Dojazd: PKS z Nowego Sącza, Nowego Targu, Szczawnicy. Kwatery prywatne, restauracja, stołówki prywatne.

WIERCHOMLA

33-352

Wieś położona nad potokiem Wierchomlańka, otoczona górami. Krajobraz, ze względu na wysokie walory widokowe i przyrodnicze, objęty ochroną. Znajduje się tam kilka źródeł mineralnych. Wierchomla to punkt wyjściowy na Łabowską Hałę, Runek i Pustą Wielką. Dojazd: PKS z Piwnicznej. Schronisko PTTK, schronisko PTSM, jadalnia w schronisku.

WYSOWA

38-316 gmina Ujście Gorlickie

Wieś i uzdrowisko założone w piętnastym wieku nad Ropą. Duże nasłonecznienie, łagodny klimat, miejscowość osłonięta z trzech stron górami. Znajduje się tam 20 źródeł mineralnych, z czego 9 jest eksploatowanych. Biegnie stamtąd szlak turystyczny na Ostry Wierch. Będąc w Wysowej warto zobaczyć cerkiew prawosławną z 1777 roku-obok której rośnie 400-letnia lipa, Cmentarz cerkiewny, dawną karczmę, stary zakład zdrojowy, kapliczki z dziewiętnastego wieku. Dojazd: PKS z Gorlic lub Nowego Sącza. Kwatery prywatne, leśne pole biwakowe, restauracja.

ZŁOCKIE

33-370 gmina Muszyna

Miejscowość uzdrowiskowa położona w dolinie rzeki Szczawnik o łagodny klimat i o dużym nasłonecznieniu. Występują liczne źródła mineralne. Prowadzi stamtąd szlak turystyczny przez Jaworzynę do Krynicy oraz do Żegiestowa przez Pustą Wielką. Dojazd: PKS na trasie Krynica-Muszyna-Szczawnik. Liczne domy czasowe i sanatoryjne, kwatery prywatne, restauracja, punkty małej gastronomii.

ZUBRZYCA GÓRNA

34-521 gmina Jablonka

Duża wieś u podnóża Babiej Góry nad potokiem. Doskonałe warunki wypoczynkowe, nasłonecznione stoki, obfitość lasów, bliskość terenów narciarskich. Widok na Tatry i Babią Górę. We wsi znajduje się Orawski Park Etnograficzny grupujący zabytkowe obiekty budownictwa wiejskiego Orawy. Dojazd: PKS - przystanek na trasie Kraków-Zubrzyca Górna, Nowy Targ-Zubrzyca Górna, Zakopane-Jablonka-Zubrzyca Górna, Zawoja-Katowice. Kemping, pole namiotowe, kwatery prywatne. Restauracja, punkty małej gastronomii.

ŻEGIESTÓW

33-360 gmina Muszyna

Wieś rozłożona na stromym zboczu nad Popradem, w otoczeniu gęstych lasów. Duże nasłonecznienie, mikroklimat, pijalnia wody mineralnej. Dobre warunki narciarskie w zimie. Z Żegiestowa prowadzą także szlaki turystyczne do Krynicy i Muszyny. Dojazd: PKS na trasie Krynica-Piwniczna, PKP na trasie Tarnów-Krynica. Kwatery prywatne, restauracja, bar. (cdn.)

(L.K. na podstawie "Wsie turystyczne")
Foto: Grzegorz Mencfel

FILTRPOL s.c.

DYŻEWSKI - LACHOWSKI

43-300 BIELSKO-BIAŁA ul. LEGIONÓW 54
tel. 220-91 w. 94 Fax 21050 tlx 35432

OFERUJE:

FILTRY PRZEMYSŁOWE TKANINOWE FVU-100, 150, 200
KOMPLETNE INSTALACJE ODPYLAJĄCE DO:

- WYTWÓRNI MAS BITUMICZNYCH
- KOTŁOWNI WSZYSTKICH TYPÓW
- STOLARNI
- KAMIENIOŁOMÓW, WAPIENNIKÓW
- HUT SZKŁA, HAL FABRYCZNYCH ORAZ INNYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH TAM GDZIE WYSTĘPUJE ZAPYLENIE.

PODAJNIKI CELKOWE DO PYŁÓW I SADZ.
SITA ATESTOWANE DO SORTOWNIKÓW KRUSZYW SPECJALIZACJA
DO WSZYSTKICH TYPÓW WYTWÓRNI MAS BITUMICZNYCH ORAZ
ZAKŁADÓW USZLACHETNIANIA KRUSZYW.

URZĄDZENIA ORAZ CZĘŚCI ZAMIENNE DO GRANULATORÓW
PRODUKCJI CZESKIEJ PREROVSKICH ZAKŁADÓW BUDOWY
MASZYN PREROV.

JAKO GENERALNY PRZEDSTAWICIEL TYCH ZAKŁADÓW

MYJNIE SAMOCHODOWE - SAMOCHODY OSOBOWE, CIĘŻAROWE, AUTOBUSY.
KABINY DO MALOWANIA SAMOCHODÓW Z ZABEZPIECZENIEM ELEKTROSTA-
TYCZNYM ORAZ EKOLOGICZNYM
MASZYNY DROGOWE ICH CZĘŚCI PRODUKCJI CZESKIEJ I SŁOWACKIEJ.

SKARBY FAŁATÓWKI

**Opustoszała leśna droga,
szum rzeki, wokół zalesione
góry. To właśnie tam, w
Bystrej nieopodal Bielska
położone jest Muzeum
Juliana Fałata, znanego w
Europie i niestety nieco mniej
rozpropagowanego na
Podbeskidziu malarza.**

Budynek - muzeum pomimo, iż jest utrzymany w stylu górskim, znakomicie wkomponował się w tutejszy świat przyrody. Artysta przebywał w nim od 1910 roku, aż po kres swojego życia. Fałatówka i jej otoczenie stanowiły w tym okresie znakomitą inspirację dla twórczości malarza, zaowocowało to wieloma obrazami przedstawiającymi podbeskidzkie pejzaże. Fałatówkę - muzeum otwarto dopiero w 1973 roku, po okresie gdy budynek ten zamieszkiwali przygodni lokatorzy. Teoretycznie po upaństwowieniu, w 1945 r. miała być siedzibą Związku Artystów Plastyków. Zapis ten jednak spełnił się tylko teoretycznie i bogactwo sztuki musiało "swoje" odczekać. A jest co podziwiać w skromnych podwojach Fałatówki. Znajduje się tam około 50 obrazów wśród których dominują pejzaże. Do najciekawszych z nich trzeba zaliczyć "Pejzaż zimowy z Wilkowie", "Sanatorium w Bystrej", "Leżąca Żurawie". Obrazy te wykonał malarz w ulubionej technice akwarelistycznej. Obok nich znaleźć można obrazy olejne malowane specjalną techniką, którą Fałat podpatrzył w

Japonii, podczas swojej podróży dookoła świata. Polega ona na wykorzystaniu malarskiego płótna lub tektury do otrzymania tła w kompozycji, co stwarza bardziej naturalne wrażenie przy odbiorze obrazu. Z tej grupy prac wyróżniają się "Powrót z polowania", "Rynek małego miasteczka", "Nocny biwak na Polesiu" lub "Nagonka".

Obrazy sprawiają wrażenie bardzo komunikatywnych, stąd pewnie tak wiele ich reprodukcji znajduje się w naszych domach. Uwagę zwraca również jedyny obraz utrzymany w typowo impresjonistycznym stylu "Osiek - zachód słońca" (najciekawsza według mnie pozycja Fałatówki). Obok prac malarskich znajdują się tu także dokumenty związane z działalnością artysty, są zaproszenia na wystawy w Paryżu, Monachium, Wiedniu i Berlinie, a także świadectwa szkolne i zdjęcia rodzinne. Nastrój podkreślają stylowe meble i rzeźby tworzące łącznie z ekspozycją malarską interesującą kompozycję.

Niestety, muzeum Juliana Fałata nie posiada należnego mu na Podbeskidziu rozgłosu, choć to właśnie ten region tak ukochał artystę. Fałatówkę - jak twierdzą gospodarze obiektu - odwiedza codziennie zaledwie kilka osób. A może znalazłoby się miejsce w centrum Bielska (choćby na zamku Sułkowskich oblepionym reklamami) aby wskazać drogę do skarbcza sztuki. Wszakże na całym świecie oprócz pogoni za pieniędzmi eksponuje się obiekty stanowiące o kulturze regionu, kraju. Warto też przypomnieć, że gośćmi

Fałatówki byli m.in. gen. Władysław Sikorski, marszałek Francji - bohater spod Verdun - Ferdynand Foch, Jacek Malczewski, Józef Chelmoński, Ksawery Dunikowski, Kornel Makuszyński, Zofia Kossak-Szczucka.

Tekst: Marek Newald
Foto: Grzegorz Mencfel

JULIAN FAŁAT ur. w 1853 roku w wsi Tuligłowy na Wołyniu. Uczęszczał do szkół we Lwowie i Komarnie. Po ich ukończeniu udaje się do Krakowa, gdzie zostaje uczniem Szkoły Sztuk Pięknych, a następnie jej absolwentem. Wyjazd do Monachium umożliwia mu studiowanie na tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych oraz ukończenie Wydziału Akwarelistyki. Następnie przebywa w Zurychu. W tym czasie jego obrazy cieszą się ogromną popularnością. Na wystawach w Wiedniu, Berlinie i Paryżu otrzymuje wiele nagród za swoje prace. Maluje wspólnie z Wojciechem Kossakiem panoramę "Przejście Napoleona I przez Berezynę". Wiele podróży, odwiedza Rzym, Madryt później udaje się w podróż dookoła świata. W swoim bogatym życiu Julian Fałat był dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, a także przez krótki okres dyrektorem Departamentu Sztuki.

Ostatnie lata swojego życia spędza w Bystrej koło Bielska-Białej, gdzie umiera w 1929 roku. Tam też znajduje się jego grób.



Bo nieważne czyje co je

**... ważne to je co je moje!
Tak śpiewał przed laty
Kazimierz Grześkowiak i
ta ludowa prawda jest, jak
się okazuje,
nieprzemijająca. Wiadomo,
że zawsze koszula bliższa
ciału niżli sukmana, by
posłużyć się kolejnym
porzekadłem.**

Mimo czterdziestoletnich doświadczeń kolektywizacyjnych i nacjonalizacyjnych, w ludziach pozostała żywa tęsknota za tym co prywatne a więc własne. Wiadomo, że własności prywatnej należy strzec jak żrenicy oka, dbać o nią i rozwijać. Państwowe zaś znaczyło niczyje, bez spersonifikowanego właściciela. Niczyje znaczy "nikogo", ale także "wszystkich". Można więc sobie z tego uszczknąć nieco, zabrać dla siebie. Nie ukrasć, kradnie się tylko prywatną własność, ale właśnie zabrać. Można też bezkarnie zniszczyć, zdewastować. Tę granicę pomiędzy prywatnym a państwowym najlepiej widać w potężnych blokowiskach osiedli mieszkaniowych. Korytarze, klatki schodowe, windy, których widok kojarzy się ze slumsami w najuboższych dzielnicach wielkich miast Zachodu. Administratorzy nie nadążają z malowaniem i remontami. Wszegocharniący brud i smród. Wystarczy jednak przekroczyć próg któregośkolwiek z mieszkań, do których prowadzi taki korytarz. Parkiety, tapety, boazerie, kafelki, duperełki. Czyste, że można jeść z podłogi. Wiadomo, tu, wewnątrz, jest strefa prywatna "my home is my castle", jak mówią Anglicy. Przed drzwiami, na zewnątrz, państwowe czyli niczyje. Dlatego wchodząc do siebie najlepiej powycierać nogi na wycieraczce sąsiada, po co brudzić swoją?

Od niedawna zaczął się u nas oficjalny powrót do własności prywatnej, zarówno tej dużej w postaci prywatyzowanych fabryk jak i tej małej dzielącej pegeerowskie odłogi indywidualnym chłopom. Nie można powiedzieć, by proces ten przebiegał gładko i bezboleśnie, ale ważne, że coś ruszyło z miejsca.

Pomiędzy własnością państwową a prywatną ulokowała się nowa forma



przynależności; własność samorządowa. Samorządy lokalne, które winny być przeciw "małymi Ojczyznami" stały się zarządcami a także właścicielami sporego majątku będącego do niedawna mieniem państwowym a teraz już komunalnego. Początkowo istniały obawy czy samorządy udźwigną ten ciężar. Okazuje się jednak, że z biegiem czasu sytuacja wygląda coraz lepiej. Najlepiej radzą sobie w tym zakresie małe gminy, które też przejęły stosunkowo niewielki majątek. Nie jest przypadkiem, że na przykład samorządy wiejskie przejmują wcześniej niż przewiduje ustawa szkoły podstawowe, a nie kwapią się do tego duże gminy miejskie, na terenie których funkcjonuje kilkadziesiąt szkół. Podobnie rzecz ma się z drogami. Ma rację minister Rokita mówiąc, że droga lokalna tym się różni od

państwowej, iż ta pierwsza ma polatane dziury. Dbałość o majątek gminy jak o własny sięga swymi korzeniami do tradycji czynów społecznych. O ile w miastach kojarzono je z pokazowymi, nikomu i niczemu nie służącymi akcjami propagandowo-politycznymi, o tyle na wsiach były one bardzo często jedynymi sposobami, by wieś miała kanalizację, gaz czy drogi dojazdowe do domów. Były to więc prace i świadczenia wykonywane nie na rzecz bliżej nieokreślonej własności państwowej, ale na rzecz małej społeczności lokalnej czyli dla siebie. Ten charakterystyczny sposób podejścia do własności komunalnej zaobserwować można także w peryferyjnych dzielnicach dużych miast, szczególnie tych, które powstały po wchłonięciu przez aglomerację miejską okolicznych wsi. Teraz gdy szykuje nam się kolejna reorganizacja podziału administracyjnego kraju wiele takich uszczęśliwionych na siłę "umiastowieniem" wsi marzy o powrocie do dawnego statusu gdyż małe nie tylko jest piękne, ale także na małym lepiej się gospodarzy.

Byśmy mieli nie tylko Rzeczpospolitą samorządną, ale i samorządową konieczna jest pilna decentralizacja zarządzania powodująca likwidację dwuwładzy. Nie może być tak, żeby administracja państwowa wywierała naciski na suwerenne, zdawałoby się, decyzje samorządów lokalnych. Również nie może ona zabierać gminom pieniędzy pochodzących z przewidzianych prawem opłat lokalnych ani też wspianiałomyślnie zwalniać różne instytucje z tych opłat. Gminy we własnym, dobrze pojętym, interesie, przejmują od administracji rządowej coraz więcej zadań zleconych. Wraz z nimi muszą jednak spływać pieniądze na ich realizację. Podobnie rzecz ma się z różnymi rozgrzebanymi jeszcze za komuny inwestycjami, głównie oświatowymi, sportowymi i kulturalnymi, na których dokończenie nie tylko, że nie ma pieniędzy, ale do których teraz nawet nikt się nie przyznaje.

Gospodarowanie w pełni "na swoim" a więc dla siebie to jedyna szansa rozwoju polskich gmin. By do tego doszło musi się zmienić mentalność zarówno rządzących jak i rządzonych. Zlikwidowanie utrwalań przez cały peerel podziałów na oni i my; ta niedobra władza i to biedne społeczeństwo. "Nasze" powinno wreszcie przestać oznaczać "niczyje" a zacząć znaczyć "moje".

JAKUB ANDRZEJEWSKI

Piszą do nas

Szanowny Panie Redaktorze

Będąc niedawno u burmistrza Radomyśla Wielkiego przeglądałem kilka numerów "Wspólnoty Małopolskiej" i byłem miło zaskoczony, że związek gmin może wydawać tak doskonałe czasopismo, zarówno pod względem treściowym, jak i edytorskim.

Niestety w regionie mieleckim i chyba w całej Polsce południowo-wschodniej panuje totalna dezintegracja niemal we wszystkich dziedzinach działalności samorządowej. Nieliczne czasopisma gminne są rozproszone i prawie nic o sobie nie wiedzą. Dzienniki makroregionalne rzadko pokazują mikroregionalne gazety, a niektóre lokalne tygodniki wręcz obawiają się konkurencji niewielkich większych gazetek. Panuje wzajemna nieufność, a o pomocy nawet nie ma co marzyć.

Od grudnia 1990 r. redaguję jednodniówkę "Więści z gminy" ukazującą się co najmniej raz w miesiącu na terenie gminy Borowa k/Mielca oraz w okolicznych miejscowościach. Pierwsze osiem numerów tej gazety zostało wydanych pod auspicjami samorządu, ale współpraca z miejscową Radą Gminy nie była najlepsza. Radni mieli coraz większe apetyty na sterowanie piórem, ciągle kazali pisać "prawdę", ale tylko taką, która im odpowiadała. Dlatego po kilkumiesięcznej przerwie "Więści z gminy" zaczęły się ukazywać jako gazeta prywatna, zarejestrowana w sądzie i wydawana moim sumptem. Rada Gminy próbowała wydawać własne pismo, którego ukazały się dwa numery, lecz nie znalazłszy większej akceptacji nie były kontynuowane. Tymczasem "Więści z gminy" na przekór wszelkim przeciwnościom losu przetrwały, a na początku 1992 r. zostały wyróżnione w konkursie czasopism lokalnych zorganizowanym przez Nowojorski Instytut na Rzecz Europy Wschodniej "IDEE".

Jednak z miesiąca na miesiąc jest coraz trudniej. Inflacja podraża druk, a cena czasopisma i tak już jest wysoka. Niewielkie wsparcie w postaci symbolicznych reklam z trudem pokrywa koszty. Od pewnego czasu staram się o pozyskanie sponsora sprzętu komputerowego, który umożliwiłby mi skład gazety w domu. Wydaje mi się jednak, że nadal będę musiał korzystać z programu "TAG" i wyklejać makietę, co bardzo ogranicza moje możliwości.

Oczywiście, to co pisze nie jest próbą nagabywania Pańskiej gazety, chcę po prostu napisać Panu to, czego nikt nawet nie chce słyszeć w moim środowisku. Zastanawiam się tylko, dlaczego nie ma mechanizmów wspierających małe gminne gazety? Czyżby chodziło o to, aby społeczności lokalne żyły w niewiedzy o codziennych sprawach ich dotyczących. Czy nadal obowiązuje model reglamentowanej informacji, z tym że kiedyś za pomocą cenzury, a dziś właśnie brakiem wsparcia finansowego. Czy lokalna prasa (jeśli chce istnieć) nie może być w miarę niezależna? Zdaje sobie sprawę, że na te i inne pytania odpowiedź jest niełatwa, myślę jednak, że "Wspólnota Małopolska" to dobry przykład koegzystencji lokalnych czasopism, ale chyba jednak odosobniony.

Kończąc ten list życzę Panu oraz zespołowi redakcyjnemu "Wspólnoty Małopolskiej" dużo sukcesów w dalszej pracy dziennikarskiej i przesyłam świąteczny egzemplarz mojego czasopisma. Chociaż list ten traktuję jako prywatny, to jednak jeśli uzna Pan to za słuszne wyrażam zgodę na wykorzystanie prasowe jego fragmentów.

Włodzimierz Gąsiewski

Od redakcji:

Brawo Panie Włodzimierzu! Czekamy na listy również szczerych i "odważnych" Czytelników.

W załączeniu przesyłam informację przeznaczoną dla Gmin z prośbą o wydrukowanie jej w Waszym miesięczniku (a właściwie naszym miesięczniku, bo radni z zadowoleniem wczytują się w doświadczenia innych Gmin), pod warunkiem niedokonywania skrótu.

Informacja została przedstawiona a jej tezy omówione na comiesięcznym spotkaniu Forum Sekretarzy Gmin, które funkcjonuje przy Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie, ul. Szlak 73 A, w dniu 2 lutego br.

Szersza prelekcja w powyższym temacie odbędzie się w dniu 2 marca br (Forum Sekretarzy Gmin odbywa się w pierwsze wtorki miesiąca), na którą autor JAN ZŁAZNY zaprasza zainteresowanych.

Także w każdy pierwszy wtorek następnego miesiąca autor, będzie do dyspozycji zainteresowanych pod warunkiem telefonicznego zgłoszenia na trzy dni przed Forum, tel. Kraków 44-38-56

AUTORSKA METODA

p.n. "ZARZĄDZANIE GMINY POPRZEC OKREŚLANIE CELÓW"

(Informacja ogólna dla Sekretarzy Gmin)

Czy jest dopuszczalne, aby społeczeństwo, które wydało takich twórców jak: Karol Adamiecki, Tadeusz Kotarbiński i wielu innych nie stosowało w praktyce na szeroką skalę ich dzieł, naukowej organizacji pracy i prakseologii? A także - nie osiągało wysokiej skuteczności działań gospodarczych i wysokiej sprawności administracji?

Czy jest dopuszczalne, aby u progu XXI wieku przy organizowaniu rozległych struktur i zarządzania nimi nie stosowano w praktyce zasad cybernetyki, teorii systemów i innych nowoczesnych propozycji?

Czy to dopuszczalne, aby w miejsce wymienionych wyżej dziedzin wiedzy i praktyki stosowano intuicyjną improwizację i jakże często amatorską "radosną twórczość" przy organizowaniu pracy zespołów ludzkich?

Często ignorowane jest organizacyjne dokształcanie kadry kierowniczej, co m.in. pośrednio powoduje wzrastającą biedę polskiego społeczeństwa.

Apeluję o wielką mobilizację społeczną i o pojęcie na szeroką skalę zarówno pracy organizacyjnej u podstaw we wszystkich ogniwach samorządowych jak też o intensywne dokształcanie kadry kierowniczej w Gminach. Pragnę też własne doświadczenie zawodowe i społeczne udostępnić dla doskonalenia zarządzania w organach samorządowych i doskonalenia ich współdziałania z ogniwami administracji państwowej.

Oferuję moim czytelnikom i słuchaczom autorską metodę p.n. "ZARZĄDZANIE GMINY POPRZEC OKREŚLANIE CELÓW"

Charakterystyka metody "OKREŚLANIE CELÓW" Jest ona zbiorem zasad i technik organizatorskich przygotowanych do twórczego ich wykorzystania w praktyce organizacji i zarządzania

(dok. na str.19)

Z prasy lokalnej

ogniów samorządowych. Metoda bazuje na następujących założeniach: Określone kwantum wiedzy i zasad postępowania w

przedmiocie organizowania i zarządzania zawiera rozwiązania praktycznie użyteczne dla ogniów gminnego samorządu. Istotę metody stanowi przekład zasad i sformułowań teoretycznych na język działań praktycznych stosowanych w samorządzie, co pomniejsza szkody występujące przy bieżącym intuicyjnym improwizowaniu tych działań; Przystawianie wybranych zasad (po. 2.1 i 2.2) odbywa się w drodze doskonalenia bądź korygowania działań praktycznych na stanowiskach pracy kierowniczej i urzędniczej; Nauczanie posługiwania się metodą postępuje równoległe z procesem rzeczywistej pracy i polega na tzw. instruowaniu sytuacji a nie na wykładaniu teorii lub przepisów prawa; Metoda w swoim całościowym rozwiązaniu bazuje na podejściu systemowym do problemów zarządzania i efektywnego gospodarowania zasobami Gminy, wśród tych zasobów najcenniejszym jest twórczy potencjał osób; Zespoły pracownicze i kierownicze, które wprowadzają i stosują metodę "Osiągnięcia celów" jednocześnie stają się współtwórcami nowoczesnego systemu zarządzania gminy; system ten zostaje wykreowany poprzez stopniowe udoskonalenia bądź zrekonstruowanie dotychczasowego sposobu zarządzania; Twórczy udział osób w kreowaniu sprawniejszego systemu zarządzania gminy jest możliwy dzięki zastosowaniu programu oraz zasady samokształcenia pracowników i zasady pomocniczości przełożonych, przy czym efekty kształcenia są dodatkowo wynagradzane;

Za skuteczne i systemowe realizowanie celów gminy stosowane są silne bodźce materialne znacznie przewyższające przeciętny poziom płac; Stosowanie w pełnym zakresie rozwiązań wymaga minimalnego wyposażenia komputerowego (1 zestaw roboczy i ew. 1 zestaw rezerwowo z dyskiem sztywnym 40 - 80 MB i z drukarką); W wyniku wdrożenia metody pod kierunkiem autora równoległe powstaje wzorcowy "projekt organizacji i zarządzania gminy", którego powielenie będzie możliwe dla gmin o zbliżonej charakterystyce organicznej. Takie metodyczne postępowanie twórcze zapewnia wyprzedzające przygotowanie samorządu gminnego do reformy powiatowej i służy także do sformułowania twórczych propozycji dla reformy powiatowej.

Jan Żelazny

Autor jest Radnym Miasta Krakowa, przewodniczącym Komisji Inwentaryzacyjnej, członkiem Komisji Rewizyjnej, Komisji Współpracy z Zagranicą i z Gminami.

WIADOMOŚCI KALWARYJSKIE

Czerwone Gitary

No i stało się...

Po latach chudych coś drgnęło w kalwaryjskiej kulturze. Koncert "Czerwonych Gitar", jaki odbył się dnia 4 grudnia br. w Domu Rzemiosła, jest tego najlepszym dowodem. Sala była wypelniona po brzegi, chętnych było jeszcze co najmniej na jeden koncert. A więc jednak umiemy się bawić, a kultura nie jest wcale obca mieszkańcom naszego miasta.

Rok temu po występie zespołu "Skaldowie" zrodził się pomysł zorganizowania koncertu "Czerwonych Gitar". Kilku zapaleńców już wówczas deklarowało swą pomoc finansową, ale realizacja pomysłu uwieczniona została sukcesem dopiero teraz, bowiem trasa zespołu wiodła przez Polskę południową. Dzięki szybkiej decyzji Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Kalwarii Zebrzydowskiej mieliśmy już obiecaną salę i to nieodpłatnie. Wymiary sceny też mieściły się w normie.

Pozostała strona najtrudniejsza: Skąd wziąć pieniądze? Gorąca linia telefoniczna!!!

Przez wiele wieczorów wydzwanianie do domów Państwa i różne reakcje, w większości pozytywne. Były też i takie, że przykro było słuchać.

Znalazło się jednak wielu ludzi dobrej woli, dzięki którym koncert

mógł się odbyć, a którym bardzo, bardzo serdecznie chcę dziś podziękować.

WYBÓR

- Mamo, wychodzę i wrócę około dziesiątej!

- Gdzie cię znowu porywa? Do ciebie chyba jeszcze nie dotarło, że w maju masz maturę...

Wypowiedziała to jednym tchem, tak szybko, że Agata stanęła i patrzyła z podziwem.

- Przecież wiesz, że idę do klubu, mamo...

Matka zamknęła drzwi na klucz i popatrzyła na dziewczynę. W jej oczach było widać zdenerwowanie, które za wszelką cenę chciała ukryć przed córką.

Od czasu tego tragicznego wypadku miała już tylko ją - Agatkę.

Agata nie potrafiła kłamać, czuła że matka wie o jej przyjaźni z Markiem.

- Mamo, przecież on jest normalny, taki sam jak ty, jak ja, jak wszyscy...

- Czy ty nie rozumiesz co ci grozi?

Nie mogę pozwolić na takie ryzyko!

Nie mogę cię stracić!

Agata zamknęła się w swoim pokoju.

W jej głowie piętrzyły się pytania, które nie pozwalały jej zasnąć. Rano po kolejnej kłótni poszła do szkoły, ale i tam doszło do wymiany zdań z

najlepszą przyjaciółką. Oczywiście chodziło o Marka.

Po południu poszła do "Monaru".

Była zadowolona, że spotka się z nim.

Fascynował ją pod każdym względem, jego wielkie poczucie humoru dodawało jej sił.

Podziwiała go za to, że ją pocieszał, a przecież powinno być na odwrót.

Gdy przyszła Marka jeszcze nie było.

Przychodził tam tylko na konsultację, czasami pomagał chorym. Był tylko nosicielem...

Jej to nie przeszkadzało.

Gdy ich oczy spotykały się Agata porzucała wszelkie troski, zapomniała o przykrościach.

Była teraz z nim, kochała go i świadomość wyboru nie przeszkadzała jej.

- Marek!

Przytuliła się do chłopaka i zaczęła płakać.

- Agata, co się stało?

- Nie, nic, tylko...

- Nieważne.

Otarła łzy i jeszcze mocniej przytuliła się do Marka. Wiedziała, że będzie mu pomagać i nie opuści go. Bez względu na to, co powie mama i koleżanki. Będzie żyła jego życiem, bo jej jest zbyt łatwe.



PRZEŁOM

W jednym zdaniu...

Babice

Zarząd Gminy na posiedzeniu w dniu 27 stycznia podjął decyzję o wspólnej z gminą Libiąż, budowie linii gazociągowej, zgodnie z porozumieniem z roku 1992. Zarząd zapoznał się też z działaniami KWK "Janina" w sprawie eksploatacji złóż węgla na terenie gminy Babice.

Zebranie wiejskie, które odbyło się w dniu 28 stycznia w Babicach wyraziło pozytywną opinię o sprzedaży gruntów pod bazą RSP dla tej spółdzielni, określiło też cenę sprzedaży. Jednogłośnie zdecydowano również o sprzedaży działek pod budownictwo skoncentrowane, z zastrzeżeniem zorganizowania przetargu na połowę działek, których nabywcami mogą być tylko mieszkańcy Babic.

ZUS informuje...

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego - zasady przyznawania i wypłat.

Fundusz alimentacyjny został utworzony na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1974 r. (tekst jednolity Dz. U. Nr 45 z dnia 29 maja 1991 r.). Celem jego jest zapewnienie pomocy pieniężnej dzieciom i innym osobom w przypadku niemożności wyegzekwowania należnych alimentów od osób zobowiązanych do ich płacenia. Świadczenie przysługuje osobie, która spełnia wszystkie niżej wymienione warunki:

- zamieszkuje w Polsce
- ma sądowo ustalone alimenty,
- egzekucja alimentów okazała się bezskuteczna całkowicie lub częściowo.

Mimo spełnienia powyższych warunków świadczenie nie przysługuje osobie która:

- uzyskuje pełne utrzymanie z funduszy państwowych lub społecznych,
- jest uprawniona do pobierania zasiłków pieniężnych wypłacanych dzieciom żołnierzy na podstawie przepisów o powszechnym obowiązku obrony RP,
- po osiągnięciu pełnoletności nie kontynuuje nauki w szkole dziennej i nie jest zaliczona do I lub II grupy inwalidów, chyba że kobieta ukończyła 50 lat, a mężczyzna 60 lat życia.

Oddział ZUS w Chrzanowie wypłaca świadczenia z terenu objętego działaniem Komorników Sądów rejonowych w Chrzanowie, Jaworznie i Olkuszu.

Formularze wniosku o przyznanie świadczeń z funduszu alimentacyjnego pobiera się u komornika sądowego prowadzącego egzekucję alimentów i tam też składa te wnioski po ich wypełnieniu.

Świadczenie z funduszu na rzecz każdej z osób alimentowanych wypłaca się w wysokości ustalonej przez sąd, jednak nie wyższej niż 30 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia uwzględniającego podatek dochodowy od osób fizycznych z poprzedniego kwartału. Górną granicę świadczeń ustala się na okres trzech miesięcy. Obecnie górna granica świadczeń wynosi 927.000,- zł na osobę.

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego przyznaje się i wypłaca od miesiąca, w którym wniosek o ich przyznanie został złożony u komornika sądowego. Z funduszu nie wypłaca się alimentów zaległych. Zamieszkiwanie osoby zobowiązanej do płacenia alimentów za granicą nie stanowi przeszkody w przyznaniu świadczeń z funduszu alimentacyjnego, jeśli spełnione są pozostałe warunki. W takim przypadku, wniosek kieruje się bezpośrednio do właściwego Oddziału ZUS.

W razie przyznania świadczeń z funduszu alimentacyjnego organ egzekucyjny (komornik) przekazuje Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych kwoty ściągnięte od osoby zobowiązanej, aż do pełnego pokrycia należności tego funduszu.

W Oddziale ZUS w Chrzanowie wypłaca się

obecnie świadczenia dla 1516 osób.

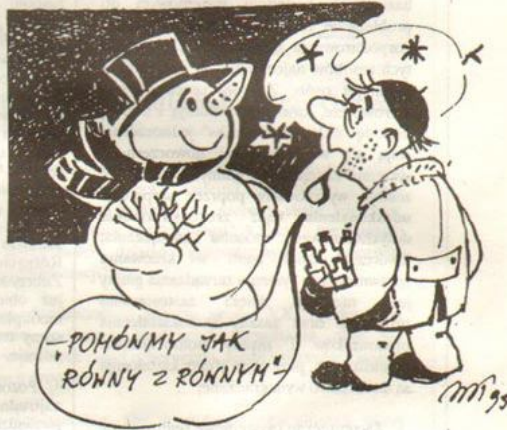
1040 zobowiązanych zadłużonych jest w funduszu alimentacyjnym na kwotę przekraczającą 9 miliardów zł.

WYPISY CHRZANOWSKIE 96

"1516 rok, 25 marca - WILNO. Zygmunt, król polski, na prośbę Piotra Ligęzy (Liganza) zezwala na ulokowanie na jego dobrach CHRZANÓW kapitału, od którego procent w kwocie 10 grzywien rocznie ma służyć rajcom krakowskim na utrzymanie kaznodziei polskiego przy kościele św. Barbary w Krakowie".

(Pieczęć mniejsza koronna) (Poz. kat. 439).

"1515 rok, 1 maja - Kraków. Zygmunt, król polski, pozwala Janowi z Tarnowa zaciągnąć na dobra KRZESZOWICE, Czechy, Szczepanowice i Polanowice w pow. krakowskim leżące". (pieczęć mniejsza koronna) (Poz. kat. 433).



MIESIĘCZNIK RADY

DZIELNICY IV MIASTA KRAKOWA

Praworzędność - co to takiego?

Kilka dni temu prorektor jednej z krakowskich uczelni zapytał, jak karać studenta, który podrobił indeks, skoro tego rodzaju praktyki mają miejsce w Sejmie? O to samo może zapytać nauczyciel szkoły średniej, a nawet podstawowej. Jak kształcić, wychowywać, budzić gotowość do ponoszenia ofiar dla kraju, skoro osoby stanowiące prawo łamią je bezkarnie i to na oczach świata? Kto nam uwierzy, że mamy już za sobą czas, w którym odpowiedzialność za czyn była odwrotnie proporcjonalna do stopnia jego szkodliwości? Kto nam uwierzy, że praworzędność w naszym kraju - mimo trudności gospodarczych i innych - jest faktem? Czy ludzie młodzi, zwłaszcza ci zdolni i wrażliwi na problemy społeczne, uwierzą, że praworzędne państwo jest cenną wartością? A jeśli nawet uwierzą, to na jaki czas tej wiary im wystarczy? Czy uganianie się wyłącznie za pieniędzmi nie będzie dla nich aktem jedynie słusznej, rozsądnej rezygnacji? Rezygnacji z wartości, dla których naprawdę warto żyć?

Jakiś czas temu wracałem autobusem 154 do domu i zauważyłem na plecaku ucznia szkoły średniej napis: "Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, naplujemy sobie sami". Pomyślałem wtedy, że uczeń jeszcze nie wie, że jedno nie wyklucza drugiego.

Z prasy lokalnej

GŁOS ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

SPOTKANIA NIE BYŁO

Oświęcim. (Inf. wł) Wzruszająca scena miała miejsce w poniedziałek, 11 stycznia, na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Pan Władysław Zotyka, więzień Auschwitz przed pięćdziesięciu laty, poszukiwał swoich towarzyszy sprzed półwiecza. Nikogo, niestety, nie spotkał.

Dokładnie przed 50 laty, 11 stycznia 1943 W. Zotyka wraz z grupą ośmiu innych więźniów został zwolniony z KL Auschwitz. "Aresztowali mnie Niemcy w maju 1942 za odmowę pracy. Wkrótce później zostałem przewieziony do Auschwitz. To był duży cios przede wszystkim dla mojej rodziny. Ojciec od października 1939 roku był w obozie w Sachsenhausen, a oprócz mnie były w domu jeszcze trzy siostry i właściciel to ja - miałem wówczas 18 lat - utrzymywałem rodzinę. Jak? - Zotyka śmieje się - Szmuglowało się to samo, co teraz, wódkę wojnowicką, spitytus i czekoladę".

Zaraz na początku pobytu w Auschwitz zachorował na tyfus. Udało mu się jednak przeżyć. Dalszy pobyt w obozie też był właściwie ciągiem szczęśliwych przypadków.

Wspomina, jak do jego komendanta w Monowicach przywieziono harmonię diatoniczną. Okazało się, że tylko on umie na niej grać. Od tego dnia już nie wychodził do pracy w Buna Werke.

"Jedenastego stycznia wyczytałem do zwolnienia jedenastu więźniów. Dwóch zdyskwalifikował lekarz, nas dziewięciu Niemcy odwieźli na dworzec. Przysięgaliśmy sobie, że jeśli wojna się skończy, to za 50 lat, tego samego dnia, spotkamy się przy bloku jedenastym. Ale nikt nie przyjechał. Nie wiem, co się stało, chciałbym wierzyć, że koleczy jeszcze żyją."

Pracownicy zespołu historycznego przy Muzeum w Oświęcimiu spisali wspomnienia Zotyki. Będą one bardzo cenną pomocą w dalszych pracach nad historią Auschwitz. Sam pan Władysław liczy natomiast, że być może uda mu się nawiązać kontakt ze swoimi kolegami, którzy nie mogli przybyć na to niecodzienne spotkanie po latach.

"Wariat" przed czterdziestką

Ktoś kiedyś powiedział, że Jerzy Owiak to postać kontrowersyjna, a jego program "Róbta co chceta" wywołuje wysypkę u

socjologów zajmujących się młodzieżowymi subkulturami. Twierdzą oni, że w krainie bełkotu każdy ówczesny inteligent jest wieszczem i zarzucają Owiakowi, że jest takiej krainy twórcą. Jurek robi jednak rzeczy pozytywne. Apeluje do ludzi o pieniądze potrzebne mu na ratowanie życia dzieci z wrodzonymi wadami serca.

Gdy głód doskwiera...

Nieznany sprawca, po wypchnięciu jednego z okien na stołówce "Centralna", wszedł do pomieszczeń budynku, gdzie po zerwaniu kłódki zabezpieczającej drzwi wejściowe do magazynu chłodni, skradł 12 kg mięsa wołowego, 3 kg schabu, szynkę konserwową, pomarańcze, czekolady. Następnie włamał się do pomieszczeń biurowych, skąd skradł dwa kalkulatory. Straty oszacowano na 1,8 mln zł.

"Wesoły autobus"

Autobus linii 28 do Łęk prowadził kierownik Miejskiego Zakładu Komunikacji w stanie nietrzeźwym. Zatrzymany został dopiero podczas ostatniego kursu, po interwencji pasażerki.

Co się czyta

Hugo Steinhaus "Wspomnienia i zapiski"

Autorem książki jest głośny matematyk, jeden z twórców "polskiej" szkoły matematycznej, zarazem świetny pisarz. Nie dlatego jednak warto sięgnąć po wspomnienia H. Steinhausa, aby dowiedzieć się czegoś o matematyce (choć i o niej można się wiele dowiedzieć). Warto je przeczytać po pierwsze dlatego, że życie miał barwne, aktywne i urozmaicone także przygodami, których nikomu żyć nie wypada. Po drugie, ponieważ potrafił je zajmująco opisać, a poczucia humoru można mu pozazdrościć. Po trzecie, dlatego że poznał w życiu wielu interesujących, niecodziennych ludzi. Wreszcie dlatego, że był w życiu wredykiem, tj. zwykle mówił, co myślał, i nieraz stawało się to źródłem kłopotów. Ta prawdomówność w kwestiach trudnych, niechęć wobec wygody umysłowej i moralnej stanowi o niezwykłej wartości tej książki. Nie ulegał sloganom, popularnym mitom, propagandowym zakłębom, pokusie wygodnego myślenia. Mówił bez ogródek. Dotyczy to wielu kwestii: przedwojennej polityki oświatowej, ogólnych problemów politycznych, totalitaryzmu hitlerowskiego i komunistycznego, sprawy antysemityzmu i stosunków polsko-żydowskich.

TYGODNIK PODHALAŃSKI

NA MIŁY BÓG NIE RÓBCIE GŁUPSTW!

W piątek, 29 stycznia 1993, na pierwszej stronie dziennika San Francisco Chronicle, dziennika o największym nakładzie w Północnej Kalifornii, ukazała się... dramatyczna wiadomość. "Przemysł nielegalnych emigrantów z Polski do USA". Z treści artykułu wynika, że na pokładzie samolotu linii "Air France" z Paryża przyłapała grupa 25 Polaków, mężczyźni i kobiet w wieku od 18 do 53 lat i prawdopodobnie pomyłkowo znalazła się w San Francisco. Na fałszywych szwedzkich paszportach przeszli przez kontrolę celną i paszportową. Oczekiwali na autobus z kierowcą mówiącym po polsku. Ponieważ autobusu nie było, chcieli pojechać taksówką i łamaną angielszczyzną kazali zawieźć się do... New York City!

LIST Z WARSZAWY SARAJEWO

W Sarajewie byłem przed laty. Trafiliem tam jako dziennikarz towarzyszący

ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu, który składał oficjalną wizytę w Jugosławii. (Nawiasem mówiąc, Rapacki był moim zdaniem jedynym - przed Skubiszewskim - autentycznym szefem tego resortu).

Program wizyty przewidywał jeden dzień w Sarajewie. Uprzejmi gospodarze zaczęli od zaprowadzenia nas na ulicę, czy też raczej na skrzyżowanie dwóch ulic w śródmieściu, gdzie ulokował się patriota serbski Gavrilo Princip (takie miał nazwisko), by w zamachu terrorystycznym oddać śmiertelny strzał do Franciszka Ferdynanda, austriackiego następcy tronu. Zamach stał się punktem wyjścia dla pierwszej wojny światowej.

Adam Rapacki nawiązał do tego wydarzenia podczas wykładu na uniwersytecie w Sarajewie mówiąc, że w Jugosławii zaczęła się pierwsza wojna światowa, a w Gdańsku, w Polsce, druga wojna światowa, podczas gdy ani Jugosławia, ani Polska nie są odpowiedzialne za te tragiczne wojny.

WIEŚCI Z GMINY

Na spotkaniu z Józefem Śliszem - jedni słuchali, a inni spali

NIE MUSZĄ BUDOWAĆ SZAMB

Według wiarygodnej informacji po prawie dwóch latach sporu mieszkańców tzw. Osiedla Nauczycielskiego w Borowej z Urzędem Gminy na temat legalności podłączenia się ze ściekami z tych domów do kanalizacji burzowej, nastąpiło częściowe rozwiązanie tego problemu. Mieszkańcy nie muszą budować szamb, a do ścieków ze swoich posesji będą dodawać środek odkażający i w ten sposób nieczystości pozbawione żywych bakterii będą płynąć kanałem burzowym do polnego rowu, a potem do Brnia. (WG)



BANK SPÓŁDZIELCZY

43-346 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 272
tel. 27-934 lub 28-976

Wydział Miejski, ul. Wzgórze 1B
Punkt Kasowy
w Kozach

**BANK świadczy usługi
NA RZECZ OSÓB PRAWNYCH i FIZYCZNYCH**

Działalność usługowa banku obejmuje:

- ✓ udzielanie kredytów:
 - na działalność gospodarczą dla:
 - rzemiosła
 - rolnictwa
 - prywatnego handlu i usług
 - konsumpcyjnych /gotówkowych/
 - płatniczych
 - dyskontowych i czekowych
- ✓ przyjmowanie i prowadzenie lokat terminowych, książeczek obiegowych
- ✓ otwieranie i prowadzenie obsługi rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i rachunków bieżących
- ✓ wynajmowanie skrytek depozytowych
- ✓ dyskonto weksli
- ✓ blokada środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach bankowych.

ABB Zamech Ltd
DISTRICT HEATING

ABB
ASEA BROWN BOVERI



NOWOCZESNE SYSTEMY RUR PREIZOLOWANYCH DLA CIEPŁOWNICTWA

Nasz system można łatwo zmontować, nawet w trudnym, górskim czy podmokłym terenie. Kupując nasz system możesz nie troszczyć się o terminowość dostaw - przychodzą zawsze na czas. Dzięki realizacji dostaw poprzez lokalne magazyny, każdy element możesz odebrać w ciągu kilku godzin. Bogate, dobrze opracowane materiały informacyjne i poradniki techniczne oraz prowadzone przez naszych fachowców szkolenia sprawiają, że nasz system jest dobrze znany projektantom i wykonawcom.

Budując sieci ciepłe w technologii rur preizolowanych ABB Zamech Ltd DH nie będziesz miał problemów ani w trakcie budowy ani w czasie wieloletniej eksploatacji. Niezależnie od tego czy będzie to duża sieć o dużych średnicach czy przyłącza dla małego odbiorcy.

Gwarantujemy to

ABB Zamech Ltd DH
Biuro Branżowe w Bielsku-Białej
ul. 3-go Maja 25, tel. 207-49
fax 207-47

Magazyn regionalny
Kelvin sp. z o.o. Bielsko-Biała
ul. Przybyły 1 tel. 223-47